Nr 124. Kraków, 3 Czerwca — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prado Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Win. Raszkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 2 czerwca.

Znane słowo historyka rzymskiego: *solitudinem faciunt, pacem appellant*, przychodzi na myśl, gdy się patrzy na ogromne złudzedzenie, jakiemu ulegają dzienniki wiernokonstytucyjnego stronnictwa, biorąc jego chwilową przewagę za zwycięztwo na wszystkie czasy stanowczo odniesione. Ciszę jaką w opozycyi wywołać musiało niepodobieństwo walki w położeniu obecnem, biorą one za zupełne poddanie się, milczenie wobec siły za zgodę: *pacem appellant.* Przed kilką dniami czytaliśmy w głównym stronnictwa tego organie pełen zadowolenia artykuł, że są „dziwaki“, co wynajdują kwestye, bo rzeczywistych nie ma w wewnętrznej polityce monarchii, od czasu bowiem reformy wyborczej wszystkie prawnopaństwowe sprawy przepadły. Czeski programat, zwany „artykułami fundamentalnemi“ tak znikł, że zaledwie jeszcze się wie, iż kiedyś mógł być projektem. Czy to tylko nie iluzya, którą się w zaślepieniu tryumfu kołysze rzeczony organ, czy rzeczywiście tak znikły? Nam się nie zdaje, pomimo całej wzajemnej kokieteryi między „młodymi“ Czechami i Niemcami. Niezgody w stronnictwie czeskiem są to zwykłe następstwa położenia, w którem opozycya nie może się czynnie objawiać i opór na nieprzełamane przeszkody napotyka. Ale programat stronnictwa deklarantów nie uległ żadnej zmianie, dowodzi tego niezbicie nieobecność ich uporczywa w Radzie państwa. Przybycie także kilku deklarantów morawskich do Izby, nie dowodzi również „zniknięcia fantazmagoryj morawskich, aby się kiedyś połączyć z koroną czeską“; krok bowiem chwilową polityczną sytuacyą spowodowany, brać za zupełne wyrzeczenie się programatu na przyszłość, wydaje nam się także złudzeniem.

Toż samo powiedzieć musimy o rezolucyi polskiej, o której wyraża się rzeczony artykuł, „że ją sam Sejm lwowski opuścił“. Jeżeli bowiem Sejm lwowski opuścił rezolucyę, jako rezolucyę, to jest w tej formie jaką miała, nie opuścił pewnie wszystkich żądań autonomicznych jakie w sobie zawierała, bo niektóre z nich są dla kraju naszego niezbędne, jako istotne warunki prawdziwej autonomii, której on zawsze oczekuje. Nie będziemy zresztą rozbierać, jak dalece z obecności w Izbie deputowanych z Krainy, Styryi dolnej lub Tyrolu wnosić wolno, że „stosunki w tych krajach zmieniły się z gruntu, i że wszędzie zaniechano dawniejszych usiłowań narodowych z powodu przekonania, że chwila im nie sprzyja“. To jednak wydaje nam się rzeczą pewną, że jeżeli uznano w obec tej przewagi, jaką w skutek reformy wyborczej osiągnęło w Radzie państwa stronnictwo wiernokonstytucyjne, iż usiłowania te byłyby bezowocne, chyba tylko chwilowo od nich się powstrzymano, ale ich nie zaniechano, ani gdziekolwiek od nich odstąpiono. Sprawy żądaniami narodowemi, autonomicznemi wywołane, czy je kto federalistycznemi czy prawnopaństwowemi nazwie, nie znikły, istnieją jak wprzódy, bo leżą w naturze monarchii i opierają się na słuszności, a na wielki narażałby się zawód, ktoby z milczenia wobec widocznej przewagi przeciwnika wnosił o zgodzie: *solitudinem faciunt, pacem appellant.*

Nie przypuszczamy też, aby stronnictwo, o którem mowa, łudziło się, iż sam widok jego siły sprowadził już zgodę. Rozumowania te, rozwinięte w jego organie, miały naprzód na celu wskazać, że sprawy Siedmiogrodzka i przyłączenia Dalmacyi do trój-jednego królestwa, należą do rzędu tych spraw „wynajdywanych przez dziwaków *(Käuze)*“, które innego nie mogą doznać losu, „jak wiecznie pozostać na papierze“; a powtóre i głównie, uderzyć na stronnictwo ultramontańskie, które po uchyleniu się stronnictwa federalnego, samo jedno sprzeciwia się kierunkowi dzisiejszej polityki, a mięsza się z federalistycznym żywiołem.

Wdawać się w rozbiór spraw rzeczonych nie będziemy, ani też zgłębiać, czy istotnie nie mają one tak dalece podstawy w rzeczywistości, aby z góry być skazanemi na istnienie tylko na papierze. Ale niepodobna nam zamilczeć przy tej sposobności, że znamy inną sprawę, nie mającą żadnego w rzeczywistości korzenia, bo nie leżącą ani w tradycyi monarchii, ani w potrzebie jej ludów, owszem przeciwną ogromnej ich większości, której jednak ten sam organ wiernokonstytucyjny nie uważa bynajmniej za sprawę przez „dziwaków“ wynalezioną i chce ją koniecznie w życie wprowadzić. Dla czegóż więc bierze tak dalece za złe stronnictwu ultramontańskiemu, jeżeli to całemi siłami opiera się, aby ta sprawa, sprawa religijna nie weszła w rzeczywistość i pozostała jedynie na papierze? *Datur venia*, bo przecież kwestya trójjednego królestwa, ma zaprawdę nierównie więcej prawa do istnienia w monarchii, z którą się wiąże przez historyą i życzenia ludności, aniżeli kwestya religijna, której domaga się tylko jedno stronnictwo, a o której ten sam jego organ niedawno pisał w gniewie: „i któż wdzięcznym będzie deputowanym za to, że uchwalili czwarty projekt ustaw wyznaniowych?“... Co zaś do owej przymieszki federalistycznej, jaką zarzuca ultramontanizmowi, nie wiemy, jak dalece zarzut prawdziwy, ale choćby tak było, tłomaczy go aż nadto fakt niezbity, że religija z narodowością wszędzie jest silnie spojona węzłem nie przez ludzi, ale przez opatrzne zrządzenia.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 1 czerwca.

(R.) Presse wyprzedziła wczoraj inne dzienniki powtórzeniem korespondencyi między Papieżem a kardynałami Schwarzenbergem, Rauscherem i Tarnoczym o ustawach wyznaniowych, podług tak zwanego *Diocesanenblatt*, tutejszego kościelnego organu urzędowego, który ogłosił takową wraz z potwierdzonemi przez N. Pana ustawami wyznaniowemi. *Presse*, a za nią także dzisiejsze dzienniki podniosły tę korespondencyę do rzędu ponownej demonstracyi przeciw ustawom wyznaniowym. Zwykła w tem przesada. Korespondencya rzeczona datuje się z epoki przed potwierdzeniem ustaw wyznaniowych przez N. Pana. List trzech kardynałów nosi datę d. 26 marca, a zatem nawet przed dyskusyą w Izbie wyższej, list Papieża datę d. 29 kwietnia, w każdym razie w 10 dni przed sankcyą. W ocenie politycznéj tych dokumentów trzeba uwzględnić przedewszystkiem datę korespondencyi, która tyczyła się ustaw niezaopatrzonych sankcyą cesarską. Inaczej rzecz się ma z ogłoszeniem korespondencyi, i to z ogłoszeniem równocześnie z ustawami wyznaniowemi.

Ogłoszenie to głównie dla tego dziwić może, ponieważ powszechnie i jak mniemam nie bez podstawy, głoszono o pojednawczem teraz usposobieniu Stolicy Apostolskiej i nuncyusza Watykańskiego we Wiedniu. Jeżeli się nie mylę, powodu tej publikacyi ze strony kardynała wiedeńskiego, szukać należy w uporczywych i dziecinnych niemal nieustannych doniesieniach dzienników tutejszych i zagranicznych o nigdy nie wydanym okólniku arcybiskupa Jacobiniego do episkopatu austryackiego. Skuteczniej bowiem trudno było zaprzeczyć ze strony episkopatu tym tendencyjnym wiadomościom, jak ogłoszeniem powyższej korespondencyi. Przypomnicie sobie, że od samego początku zaprzeczałem istnieniu okólnika; zarazem obstaję przy innych moich informacyach o usposobieniu Rzymu, które objawi się najlepiej w dalszym rozwoju stosunków między episkopatem a władzą państwa.

Dziś odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem prezesa gabinetu, a następnie o godz. 1ej pod przewodnictwem Najj. Pana. Konferencye te miały dotyczyć załatwienia spraw bieżących przed wyjazdem kilku ministrów na urlop, między innemi, jak mówią, kwestyi obsadzenia kilku posad namiestniczych, dotąd opróżnionych, tudzież załatwienia kilku innych spraw administracyjnych lub finansowych.

Warszawa 27 maja.

Przez kilka tygodni z rzędu była tu na porządku dziennym sprawa trzeciego mostu stałego na Wiśle pod Warszawą.

Jak wiadomo, przed 10 laty ukończono tu budowę pierwszego mostu żelaznego w przedłużeniu zjazdu obok zamku. Od tego czasu ruch pomiędzy prawym a lewym brzegiem Wisły pod Warszawą znacznie się wzmógł tak, że jeden most bynajmniéj już nie wystarczał. Dla ułatwienia tedy komunikacyi nietylko zwykłéj kołowéj ale i kolejowéj, która musiała dotąd odbywać się przy pomocy kolei konnéj, bardziéj zaś jeszcze w celach strategicznych, postanowiono zbudować drugi stały most pod cytadelą.

Roboty około tego mostu prowadzone już od lat dwóch, wkrótce zostaną ukończone. Będzie to most żelazny, kratowy bardzo wązki, ale o dwóch pokładach, górny dla pociągów kolejowych, dolny dla wozów. W widokach źle zrozumianéj oszczędności, rozmiary mostu tak są szczupłe, że tylko jeden wóz czy wagon będzie mógł po nim przejeżdżać. Oczywiście, że takie urządzenie nie wiele przyczyni się do ułatwienia komunikacyi, zwłaszcza, że przy przechodach wojsk lub przewozie amunicyi, artyleryi i w ogóle bagaży wojennych przejazd całkiem będzie trzeba wstrzymywać.

Otóż przedsiębiorcy budowy mostu cytadelowego, właściciele fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein, korzystając z tego stanu rzeczy i pragnąc wyciągnąć z niego jak największy pożytek dla siebie, wystąpili z projektem trzeciego mostu na Wiśle pod Warszawą na wprost alei Jerozolimskiéj. Przedsiębiorcy ci przy téj nowéj budowie chcieliby zużytkować mnóstwo materyałów i przyrządów jakie im pozostaną po ukończeniu mostu cytadelowego, mając zaś całą służbę i robotników uorganizowanych, mogliby trzeci most postawić bardzo szybko i stosunkowo tanio a jednak z dobrym dla siebie zarobkiem. Najważniejszym jednak podobno bodźcem w tym projekcie była okoliczność, że fabryka Lilpop, Rau i Loewenstein nie dostała żadnych ważniejszych obstalunków podczas tegorocznych kontraktów kijowskich, a tymczasem porobiła znaczne zakupy żelaza, którego ceny obecnie spadają.

Trzeba wiedzieć, że Kotzebue brał przed 12 laty czynny udział przy budowie pierwszego stałego mostu i nawet nazwisko jego figuruje na tablicy pamiątkowéj umieszczonéj na środku mostu. Otóż Rau projektem swym umiał podrażnić próżność starego jenerała. Jednocześnie trafił do prezydenta miasta Witkowskiego i temu znowu wystawił korzyści jakie miasto odniesie z trzeciego mostu. Sens moralny całych tych zabiegów był ten, że w magistracie wypracowano projekt, iżby Lilpop, Rau i Loewenstein budowali most na rachunek miasta, które poręczy odpowiednią pożyczkę, i tę spłacać będzie ratami amortyzacyjnemi z taryfy przyszłego mostu i z funduszów rogatkowych.

Prasa tutejsza rozmaicie się na ten projekt zapatruje. Jedni go chwalą, wychodząc z zasady, iż przy obecnym u nas systemacie rządowym, każda robota publiczna jest pożądaną, bo zostawia pieniądze w kraju; drudzy ganią, dowodząc nie bez słuszności, że Warszawa ma wiele innych potrzeb daleko ważniejszych i niezbędniejszych od trzeciego mostu jak kanalizacya, bruki, uregulowanie Wisły w granicach miasta, tymczasem kombinacya finansowa proponowana przez magistrat nie pozwoli Warszawie przez długi przeciąg lat o tych potrzebach pomyśleć i zadość im uczynić.

Pierwsza to niemal u nas polemika dziennikarska, którą tu porządnie i wyczerpująco przeprowadzono. Zwyciężyli przeciwnicy mostu. A że Kotzebue, od czasu przybycia do Warszawy, czyta sam wszystkie pisma codzienne i ważniejsze tygodniowe, i on zatem oświadczył się przeciw projektowi Raua, przyznając mu wprawdzie pożyteczność ale nie uważając tego mostu za niezbędny wobec innych potrzeb miasta.

Donosiłem już, że w téj chwili, Kotzebue zwrócił uwagę na bruki warszawskie, które z wyjątkiem środka głównych linij są w stanie opłakanym. Jenerał Witkowski powrócił już ze swéj podróży w sprawie właśnie bruków przedsiewziętéj i przywiózł kostki kamienne, cenniki i rysunki z Odessy, Wiednia i od was z Krakowa. Specyaliści utrzymują tu, że bruki krakowskie dla tego tylko są lepsze, że macie grunt pod niemi przepuszczalny, co zastępuje najdokładniejsze dreny. Tymczasem Kotzebue codziennie jeździ po zaułkach Warszawy, kędy z trudnością bez połamania osi i resorów przedostać się można. Na zupełną poprawę bruków trzeba sum znacznych, otóż obracają jak wam już donosiłem, na ten cel cały fundusz żelazny pożyczki budowlanéj miejskiéj, obecnie w banku polskim będący. Roboty rozpoczną się może jeszcze w roku bieżącym.

Dla ocenienia demoralizacyi moskiewskiéj posłużyć może następujący wypadek, którego prawdziwość potwierdzają same rosyjskie pisma. Wyobraźcie sobie dwóch młodzików, jednego lat 18 a drugiego lat 23. Obaj rodowici Rosyanie, przybyli do Królestwa dla starania się o posady w Siedleckiéj Izbie skarbowéj jeden z nich był urzędnikiem w gubernii Orłowskiéj, drugi dymisyonowanym junkrem piechoty. Jechali do Królestwa na pewno, bo takim nie odmawiają tu posad zwłaszcza niższych. W Brześciu Litewskim pohulali trochę dla odpoczynku i rozrywki, ale jakoś tak zbytkownie, że stracili wszystkie pieniądze, jakie mieli przy sobie. Nikt nie chciał przybyszom pożyczyć na drogę a tu jechać przecież trzeba dalej, bo w Brześciu nie ma Izby skarbowéj. Dwaj tedy młodzi rusyfikatorzy Polski najmują żyda furmana i każą się wieść do Terespola o milę od Brześcia. W drodze zabijają żyda kamieniami i wyrzuciwszy go na polu jadą daléj do Kodnia. Tu chcieli sprzedać bryczkę i konie, ale spotrzeżono ślady krwi na koźle i sprawców aresztowano. Po niedługim oporze przyznali się do wszystkiego. Przy zabitym żydzie znaleźli wszystkich pieniędzy *7 groszy!* Sprawcy nazwiskiem Pietrow i Matwiejew oczekują kary w więzieniu Siedleckiem.

Paryż 29 maja.

* Wczorajsze pierwsze posiedzenie Izby po kilkodniowych wakacyach omyliło wielu rozumujących, że usłyszą nowy mesaż Prezydenta, albo przynajmniej program ministeryalny. Mówiono zaś o poprawie rasy koni we Francyi, o potrzebie zaprowadzenia zmian w urządzeniu dotychczasowych stadnin itd. Za pierwszem słowem usłyszanem z mownicy, galerye wypróżniły się i łakomi nowości tłumnie udali się na kolej żelazną, aby wrócić do Paryża.

Co tu począć z Izbą, która siebie uważa za najwyższą władzę; dowolnie od kaprysu najwybredniejsze klei koalicye, by zwalić ministeryum, skoro mu się ono nie podoba, wiedząc dobrze, że sama jest nieruchomą, skoro naczelnik Rzpltej czy władzy wykonawczej nie ma prawa rozwiązania Izby w razie, gdy jego ministeryum nie idzie z nią w parze. Po co więc te formy parlamentarne, wymagające koniecznie większości w Izbie? ministeryum niech się zamknie po prostu w granicach administracyi kraju, nie oglądając się wcale na Zgromadzenie, które ma wyłączne komisye konstytucyjne, budżetowe i inne; niech wskutek ich przedstawień pisze nowe ustawy, na jakie jego większość przyzwoli; prezydent zaś Rzpltej ma to jedno do strzeżenia: nienaruszalność swej władzy przez lat siedm. To nie lada okres czasu! potrafi on zużyć wiele temperamentów najburzliwszych, rozwiać z dymem wiele snujących się dzisiaj marzeń.

Nie jest to moje zdanie co do zakresu, w jaki ministeryum zamknąć się powinno. Wypowiedział je minister spraw wewnętrznych Fourtou, mówiąc do swych podwładnych: „Zdaje mi się, iż powinienem wziąć za jedyny cel pracować po za obrębem wszelkiego ducha stronnictw, nad utrzymaniem pokoju i obroną bezpieczeństwa społecznego“.

Ale taka neutralność ministeryalna nie wiele się podoba właśnie duchowi stronnictw, bo konsoliduje władzę w jednych rękach, a to zmyla wszelkie na jutro rachuby. Trzeba zrobić próbę, czy dawna większość dałaby się jeszcze znaleźć w Izbie, a do tego nastręcza się wybór trzech nowych członków do komisyi konstytucyjnej w miejsce pp. Tailhand, de Cumont i Grivart, powołanych do ministeryum. Jeźliby kandydaci z prawicy z jej środka i środka lewicy zostali wybrani, miałoby to znaczyć, że program przedstawiony po zwaleniu ks. Broglie dałby się do skutku doprowadzić, program mający na celu uorganizowanie siedmiolecia, a wtenczas i jego twórcy Audiffret Pasquier, Goulard i Waddington mogliby sformować ministeryum parlamentarne, mające większość, i zastąpić to, które pod wiceprezydencyą jenerała Cissey jest tylko administracyjnem.

Departament Niévre znaczną większością głosów wybrał deputowanym p. Bourgoing, imperialistę. Dziwne to koleje, za Ludwika Filipa był najbardziej orleanistowskim, przysyłał do Izby trzech Dupinów; potem przedzierzgnął się w radykalnego a teraz jest cesarskim. Dość, aby się stało pewnikiem, np. takie przekonanie: handel, przemysł, fortuna publiczna cierpią na tem, że kraj nie wie, czego ma się spodziewać; monarchia Burbońska stała się niepodobną, od Rpltej nie można oczekiwać nic dobrego, jak to doświadczenie naucza, za cesarstwa było wcale dobrze, a więc w braku lepszego wotujmy za niem. Jak taki prąd rozumowań obieży prowincye, można być pewnym, że przyszłe wybory padną na stronę cesarstwa i konserwatyści w obawie radykałów będą za niem.

Paris-Journal z pewnym rodzajem radości oznajmia, że w przyszłym tygodniu deputowany Wołowski rozwiąże węzeł gordyjski, to jest przedstawi niezawodny sposób zrównoważenia budżetu na rok bieżący.

Guizot za powrotem na wieś zapadł na zdrowiu i w wielkiem jest niebezpieczeństwie życia. Jeśli śmierć zaskoczy go, nie będziemy mieli dokończenia znakomitej jego pracy nad historyą Francyi.

Część literacko-artystyczna.

LUDWIK XI

tragedya w pięciu aktach

Kazimierza Delavigne,

z francuskiego przełożył

Krystyn Ostrowski.

(Ciąg dalszy aktu trzeciego.)

Scena V.

Ludwik, Królewic.

Ludwik.
Cóż tobie? łza ci z oczu spływa?
Królewic.
To łza radości. Kogóż nie poruszy
Ten krzyk serdeczny? Po raz pierwszy czuję
Jak słodko być kochanym.
Ludwik.
Jutro w drogę
Ztąd się wybierzesz.
Królewic.
Ja?
Ludwik.
Pochwalne głosy,
Dla serc młodzieńczych, książę, są trucizną.
Zbyt się nadymasz: tyś jest niczem.
Królewic.
Prawda.
Ludwik.
Te gminne wrzaski czynią cię szczęśliwym?
Za marny szeląg z góry mu rzucony,
Lud lada komu krzykiem się wywdzięcza;
Przyjęcie huczne, które cię spotkało,
Jam je zamówił, jam zapłacił hojnie.
Królewic.
O Boże! więc to wszystko za rozkazem?
Ludwik.
Za moim.
Królewic.
Myśl ta serce mi zasępia.
Ludwik.
Byś lepiej mógł skorzystać z tej nauki,
Podumasz o niej w Amboise.
Królewic.
Cóżem zrobił?
Ludwik.
Co śmiałbyś zrobić, gdybyś mógł?
Królewic.
Niestety!
Nie mogę nawet ojcu się podobać,
Choć za to szczęście dałbym krew i życie.
Lecz...
Ludwik.
Mówże?
Królewic.
Nie śmiem.
Ludwik.
Czemu drżysz?
Królewic.
Ja?
Ludwik.
Właśnie.
Królewic.
Nie drżałem przecie, gdy posłaniec dumny
Śmiał cię wyzywać.
Ludwik.
Nie; lecz bez rozkazu
Za króla się ujmować, jest występkiem.
Królewic.
A jam, nieszczęsny, marzył, że zarobię
Na jeden uścisk ojca!
Ludwik.
To marzenie.
Królewic.
W tem uściśnieniu skonałbym z radością
Gdyby to serce...
Ludwik.
Więc ja cię nie kocham?
Królewic.
Ah, przebacz!
Ludwik.
Jam zły ojciec? jam nieczuły?
Ja cię niecierpię?
Królewic.
Panie!...
Ludwik.
Oj, niewdzięczni!
Tak mię szkalują, tak uwodzą ciebie!
Królewic.
O, nigdy!
Ludwik.
Kłamiesz! Biada tym potwarcom!
Wiem, że tak mówią.
Królewic.
Przy mnieby nie śmieli.
Ludwik.
Czy zięć mój Beaujeu? d'Orléans? lub inni...
(potulnie.)
Bądź szczerym synu; to nie będzie zdrada,
Po cichu wymień; karać ich nie myślę,
Chcę wiedzieć.
Królewic.
Młodszy często mię odwiedza.
Ludwik.
Cóż mówi ci?
Królewic.
Że nim zostanę królem.
O miłość ludu starać się mam prawo.
Ludwik, *na stronie.*
To łotr!
(w głos.)
A czy nie mówi, że schorzały,
Stargany wiekiem, wkrótce mam... to kłamstwo!
Że wreszcie czas pomyśleć o koronie,
Gdyż ta niebawem sama cię uwieńczy?
Królewic.
Ach!
Ludwik.
Kłamstwo! czy mię ciężar jej przygniata?
Czy moje siły jednej nie wystarczą?
Dwie lub trzy jeszcze ręką tą zdobyte,
Mniej ciężyć będą mej sędziwej skroni,
Niż twej dziecięcej to błękitne piórko!
Królewic.
Żyj ojcze! co dzień budzę się z tą myślą,
Co wieczór o to modlę się do Boga;
Gdy na twej twarzy znów rozkwita zdrowie,
Dziękuję mu, że raczył mię wysłuchać.
Żyj ojcze, długo; niech pod rządem twoim,
Kraj będzie wielkim i szczęśliwym... Boże!
Jeżeli trzeba moich dni ofiary,
Weź je, niech umrę, niech mój ojciec żyje!
Ludwik, *odbierając mu schwyconą rękę do pocałunku.*
Nie; uległbym, a niechcę. Idź do siebie.
(*Królewic odszedłszy krokiem powraca, i całuję rękę ojcowską ze łzami.*)
To dobry syn!.. a może też mię zwodzi.

Scena VI.

Ludwik *na przodzie sceny*, Królewic, Marynia, Królewic *z cicha do Maryni, wychodzącej z kaplicy.*

Maryniu żegnam...
Marynia.
Książę się oddala?
Królewic.
Myśl o mnie.
(Całując jej rękę).
Ty pozwalasz.

Scena VII.

Ludwik. Marynia.

Ludwik, *na stronie.*
Zacna dusza,
Jak moja niegdyś...
Marynia, *pożegnawszy królewica znakiem politowania.*
Służę...
Ludwik, *na stronie.*
A Marynia.
(W głos).
Chodź, przystąp dziecię: co za strój ozdobny!
Marynia.
Dziś moje święto, zdobię się jak mogę.
Ludwik.
Dla Boga chcieć być piękną, to przykładnie.
Marynia.
Król zbyt mię chwali.
Ludwik.
Czy dla Boga tylko?
Marynia.
Dla kogóż więcej?
Ludwik.
Nie wiem; komuś jeszcze
Chcesz się podobać; czemu nie?
Marynia.
Królowi.

Prezydyum sądu kraj. we Lwowie mianowało nadzorcę więzień Józefa Wolfa w Złoczowie kancelistą w tutejszym sądzie obw., a sąd wyższy we Lwowie przeniósł równocześnie nadzorcę więzień Franciszka Wiese z Czerniowiec do Złoczowa.

Wiedeń 1 czerwca. List arcybiskupów i biskupów austryackich, którzy zebrawszy się w Wiedniu w marcu r. b., wystosowali do Ojca św. brzmi w polskiem tłumaczeniu jak następuje:

Ojcze święty! Zgromadzeni w Wiedniu, aby się naradzić nad sprawą nader ważną, otrzymaliśmy encyklikę Waszej Świątobliwości. Bardzo wiele jest rzeczy, które z najzupełniejszem prawem odrzucić wypada z ustaw przez rząd austryacki przedłożonych; co jednak przedewszystkiem godnem jest potępienia, to w mądrości swej najwyższej wskazała Wasza Świątobliwość. Nie do zniesienia jest prawie i wszyscy wierni w Chrystusie powinni odrzucić twierdzenie tych, co utrzymują, że władza świecka także w rzeczach kościelnych jest władzą przełożoną. Jasno wypowiedziano to w motywach dodanych dla objaśnienia do ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego. Według zmian zaś, jakie deputowani w projekcie poczynili, wypowiedzano to także dość jasno w tekście ustawy.

Świętym przeto obowiązkiem naszym było zastrzedz się jak najsilniej w ogłoszonej przez nas deklaracyi, udzielonej tak ministrowi wyznań i oświaty, jako też Izbie Panów, przeciw takiemu przekręcaniu prawa boskiego i porządku moralnego. Z załączonego egzemplarza pisma naszego przekona się Wasza Świątobliwość, że wcale nie dwuznacznie przedstawiliśmy, iż albo zbaczają od wiary w Boga i w jego jednorodzonego Syna, albo sami sobie sprzeciwiają się ci, którzy przełożoną władzę świecką w ten sposób pojmują, jakoby katolicy zmuszeni byli słuchać jej nie tylko w rzeczach świeckich, lecz także w sprawach boskich i kościelnych. Oprócz tej najgorszej zasady wzkazaliśmy w naszem przedstawieniu także inne, które szczególniej zganić należy w przedłożonej ustawie; wypowiedzieliśmy, że wcale nie istnieje żądanie prawne, któreby wśród niezmieniających się stosunków wypływało z aktu umowy — i oświadczyliśmy: Jeżeli ustawa o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego otrzyma sankcyę, wówczas o tyle tylko przepisom jej posłuszni będziemy, o ile w rzeczy samej zgadzać się będzie z postanowieniami konkordatu; nigdy jednak nie będziemy powolni rozkazom niedającym się pogodzić z dobrem kościołem.

Coraz bardziej zwiększają się trudności i mnożą się niebezpieczeństwa, które ze wszech stron uciskają kościół Boży. My atoli zachęceni przyświecającym nam przykładem Waszej Świątobliwości, wzmocnieni Jéj pełnemi mądrości napomnieniami, mamy nadzieję w Bogu, którego łaska niebieska jest z nami, iż wśród wszelkich przeciwności spełnimy słowa św. Cypryana: „Kapłan Boga opierający się na ewangielii i strzegący ustaw Chrystusa, może być zabity, lecz nie może być zwyciężony“. Bóg szafarz wszelkich dóbr, które istotnemi są dobrami, niechaj strzeże i chroni Waszą Świątobliwość i niechaj ją utrzymuje dla kościoła walczącego pod chorągwią krzyża! My zaś całujemy w pokorze najświętsze ręce, prosimy dla siebie i dla wiernych naszej pieczy poruczonych o błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Wiedniu 26 marca 1874.

(pod.) *Schwarzenberg* kardynał arcybiskup prażki, Józef Otmar *Rauscher* kardynał arcybiskup wiedeński, Maksym. *Tarnoczy* kardynał arcybiskup salzburgski.

Na pismo powyższe odpowiedział Ojciec Św. co następuje:

Nasi ukochani synowie! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Otrzymaliśmy wasze z 26 marca datowane, do nas wystosowane, a zaszczytnego urzędu waszego godne pismo wraz z egzemplarzem wielkodusznej deklaracyi, w której wspólnie z innymi czcigodnymi braćmi w państwie austryackim protestujecie z wielką siłą ducha i dowodów przeciw ustawie przez tamtejszy rząd wzniesionej o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego. Z szczególną pociechą przekonaliśmy się, ukochani synowie, iż uważacie to za obowiązek waszego urzędu zwalczać w tej deklaracyi owe zgubne zasady zawarte w wspomnianej ustawie rządowej, bronić mocy prawnej zawartego konkordatu, bronić silnie praw i wolności kościoła, przy których, jak mówi Ambroży, chodzi o zakład święty którego nie można oddać w inne ręce nie zdradzając równocześnie dziedzictwa Chrystusowego. Dlatego też winszujemy wam całem sercem waszej względem religii i kościoła katolickiego okazanej żarliwości, a czynimy to z tem większém uczuciem radości, że nie tylko pismem, lecz także ważnością doniosłych mów waszych nie zaniedbaliście bronić sprawy kościoła nawet w obec Izby Panów. Kiedy atoli przy tej sposobności okazaliście tak dowodnie waszą wierność i cnotę kościoła Bożego, to niewątpimy, iż wasz przykład i wasza powaga przyczynią się równocześnie bardzo wiele do tego, iż wierni będą u was wszyscy w prawdzie wzmocnieni, pozostaną wiernymi obowiązkowi względem Boga i kościoła i starać się będą radośnie i wytrwale okazać się godnymi imienia i wiary Chrystusowej. Dla was zaś prosimy miłosiernego Boga o siłę, łaskę i moc, abyście w waszem wybornem postanowieniu cnoty, jakie nam objawiliście, nie dali się ustraszyć obawą i przeciwnościami, abyście godni waszego zaszczytnego urzędu, jaki w kościele piastujecie, prowadzili dzieło wasze dalej i abyście w ten sposób byli w tamtych stronach dla kościoła w czasach tak smutnych silną obroną i ostoją. Dziękując w końcu za życzenia nam objawione i ufni w pomoc waszej modlitwy, udzielamy wam jako zakład naszej szczerej ku wam, ukochani synowie, miłości, oraz innym czcigodnym braciom biskupom w państwie austryackiem, jak niemniej trzodzie każdemu z was powierzonej — błogosławieństwa apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u Św. Piotra 29 kwietnia 1874, a naszego pontyfikatu 28 roku. *Pius P. P. IX.*

Prusy.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego d. 9 maja podczas ostatecznych rozpraw nad ustawą o zarządzie opróżnionych biskupstw X. Dr Respądek powiedział, co następuje:

Panowie! Żałuję, że nie możemy iść za radą hr. Bethusy-Huc, jaką nam dał w tej chwili, aby zaniechać oporu przeciw państwu. Nie możemy tego uczynić, bo przekonani jesteśmy, że taki opór właśnie wzmocni kościół. Naturalnie, że nie taki kościół, jaki wyobraża sobie p. deputowany, ale taki, jakim był, jakim jest i pozostać musi, jeżeli chce w ogóle istnieć. Dlatego też głosować będziemy przeciw całemu projektowi jak i każdemu pojedynczemu paragrafowi. — Protest, jaki my wszyscy w imieniu katolickiej ludności W. K. Poznańskiego przeciw ustawom majowym i ich nowelom tutaj zanosimy, da się sformułować w następujących stósownych słowch:

„Źle czynię i sam pierwszy wołam; nieszczęście, jakie zrządziłem, przypisuję ciężkiej winie drugich“.

Do słów tych głębokiego znawcy serca ludzkiego dodam z mej strony: tam, gdzie ustawy, chociaż i w prawnej występujące formie, podkopują poczucie prawne narodu i podstawę uznanych instytucyj, tam granice wszelkiej wolności i sprawiedliwości niszczy dyktatura państwa. (*brawo z centrum*) O ile obecna polityka kościelna stwierdza powyższe słowa, dowiodę tego panom pokrótce według mego najgłębszego przekonania. Panowie! Wobec ustaw majowych i ich noweli bronimy wolności sumienia i kościoła! Panowie powiadacie zawsze: nie! a my powiadamy: tak! Przytaczamy wam ważne powody, wypływające logicznie z istoty rzeczy, o co tu właśnie chodzi; wy panowie, nie zastanawiacie się dobrze nad niemi i szybko usuwacie je większością głosów a często nawet z oznakami wesołości. Atoli większość głosów rozstrzyga wprawdzie na polu przewagi materyalnej, na polu moralnem jest ona zawsze tylko wynikiem prawdy. *(Brawo z centrum).* P. deputowany Mallinckrodt oświadczył wczoraj — sądzę, że myśl słów jego lepiej oddam aniżeli hr. Bethusy-Huc — pomiędzy innemi: W obecnej walce chodzi niejako o dogmat wszystkich dogmatów, chodzi o wolność kościoła. Panowie! uzupełniam jeszcze ważne to zdanie i twierdzę, że chodzi tu o obronę moralnej godności człowieka przeciw despotyzmowi państwa, godności, mającej w wolności sumienia najgłębszą i ostatnią gwarancyę. Czemże bowiem jest wolność sumienia? Wolność sumienia nie jest czemś czysto wewnętrznem, nie jest też zewnętrznym wstydem po spełnionym złym czynie, ale istnieje jako zasada państwowa, polegająca na nieograniczonem wykonywaniu obrzędów religijnych tak co do udzielania sakramentów, jak nabożeństwa i karności. Jeżeli państwo uznało jaką religię — a kościół katolicki uznanym został przez państwo pruskie — a nie pozwala sumieniowi wykonywania tych obrządków, o jakich mówiłem, w takim razie wdziera się do świątyni wewnętrznej obywateli, owej świątyni, panowie, gdzie najwyższe obowiązki i cnoty zapuściły głęboko swe korzenie. (*Bardzo dobrze z centrum.*)

Panowie! Jeżeli członkowie takiego stowarzyszenia religijnego wystawiają swe świętości na łup, w takim razie zdolni są do wszelkiego poniżenia i zasługują na nie! My katolicy nie dojrzeliśmy jeszcze do tyla a raczej nie przekwitli, i dlatego oponujemy, dlatego walczymy bronią pierwszych chrześcian *(brawo z centrum).* Jeżeli państwo nie zważa na tę naszą konieczną obronę, dopuszcza się takiego przymusu sumienia, jakiego dopuszczało się pogańskie państwo, które swej wszechwładzy jedynie snuło starą moralność i stare prawa. To samo czyni właśnie wedle naszego zapatrywania i przekonania rząd obecny, który wyobraża sobie lub chce utworzyć taki kościół, jaki nigdy nie istniał i nigdy istnieć nie może pod nazwą katolickiego kościoła. Podczas gdy paragraf o kazalnicy ma zamknąć usta kościołowi, aby nie mógł więcej dawać głośno i publicznie świadectwa o swej prawdziwości, podczas gdy ustawy majowe nakładają kościołowi okowy, okowy tego rodzaju, że arcybiskupi za to, iż wiernymi pozostali swej przysiędze, albo iść muszą do więzienia lub składanymi są z urzędu, że kapłani nie mogą ani chrzcić, ani kazać, ani chować umarłych bez policyjnego pozwolenia — nowele do tych ustaw majowych z dodatkami swemi na wewnątrz i zewnątrz burzą zupełnie organizm tegoż kościoła. A przecież ustawicznie mówią tylko o koniecznem uregulowaniu granicy pomiędzy państwem a kościołem. Toż to ma być walka cywilizacyjna, nie pozwalająca stowarzyszeniu religijnemu istniejącemu już około lat tysiąca, nawet wychowywać i wykształcać swych sług! Toż to ma być wolność ducha, że katolickie dzieci w publicznych zakładach mogą pobierać naukę religii u tych tylko nauczycieli, których rząd protestancki wyznaczył! — Wobec takich faktów mimowolnie przypomina się rozkaz ów rzymskiego imperatora: *non licet esse vos!* Dziennik pewien liberalny trafił najzupełniej w rdzeń rzeczy pisząc:

Ustawa o administracyi opróżnionych katolickich biskupstw, nad którą obraduje obecnie Izba deputowanych a której przyjęcie przez sejm pruski jest rzeczą niewątpliwą, należy do najważniejszych praw, jakie dotąd wydano celem przeprowadzenia walki narzuconej Niemcom przez Kuryę i jej otoczenie, walki, jaka dalej prowadzoną będzie wedle starej pruskiej taktyki: Najlepszą tarczą jest cięcie! Ustawa ta zmierza do obalenia obecnej hierarchicznej organizacyi rzymsko-katolickiego kościoła, *(Słuchajcie! słuchajcie! z centrum.)*

Są to wprawdzie, panowie, pogrzebowe dzwony dla katolików, atoli ja pocieszam się pod tym względem tem, że prorok zwykle mało znaczy we własnej ojczyśnie, i przechylam się z nadzieją ku innej stronie, ku protestantowi, sławnemu angielskiemu historykowi Macaulay, który znany panom być musi. Przytoczę kilka krótkich słów jego:

Nie ma na tej ziemi takiego dzieła i nie było nigdy, któreby tak wielkich wymagało studyów, jak kościół rzymsko-katolicki. Historya tego kościoła łączy dwie wielkie epoki cywilizacyi, świat starożytny i nowy. W Europie nie ma żadnej innej instytucyi, którаby zwracała nas w one czasy, w których dym ofiarny unosił się z Panteonu, a girafa i tygrys wyprawiały harce w amfiteatrze Flawiusza. Najdumniejsze domy królewskie są w porównaniu z długim szeregiem rzymskich papieży, jakby wczoraj dopiero powstały.

Macaulay tak kończy swe uwagi:

Gdy rozmyślam o burzach, jakie przetrwał kościół rzymski, to nie mogę pojąć, jakby mógł upaść.

Pomimo tego poważne przychodzą mi myśli, skoro zwrócę uwagę na stósunki W. Ks. Poznańskiego, gdzie następstwa ustaw majowych okazały się daleko gorszemi aniżeli w innej prowincyi. Rząd król. ma bowiem w W. Ks. Poznańskiem podwójny cel na oku, przez opanowanie kościoła chce zgnębić narodowość, a czyniąc to — mamy dowody w ręku — oskarża nas o niewdzięczność za otrzymane dobrodziejstwa, oskarża o nieposłuszeństwo dla swych rozkazów z powodu, że zmierzamy podobno do nieuprawnionego polonizmu. Atoli, panowie, możemyż my, lub czy wolno nam milczeć, jeżeli uroczyście zapewnione prawa kościoła i języka począwszy od ołtarza aż do „Ojcze nasz“ są prześladowane? Czyż możemy lub wolno nam milczeć, jeżeli narodowość nasza aż do obrazków na ścianach jest zohydzaną? Posłuszeństwo jest zaiste obowiązkiem wobec władzy, i piękną cnotą, obowiązek ten, cnotę tę chcemy wykonać; niechaj nie żądają przecież od nas posłuszeństwa, będącego przeciwnem naszej naturze i wszelkiemu prawnemu poczuciu! Niechaj nie żądają od nas braku charakteru i służalczego ducha! Panowie! Straciliśmy wiele, co człowiekowi drogiego jest na ziemi, pozostały nam przecież trzy jeszcze drogocenne dobra: miłość prawdy, nieposzlakowany narodowy charakter i wierność dla naszych ołtarzy. Skarbów tych, panowie. nie oddamy za nic, mimo gróźb z góry i pokus z dołu. *(Brawo!)*

Chylimy czoła przed Bogiem i Jego wolą, chylimy chętnie czoła przed powagą sprawiedliwych praw, ale nigdy nie upadniemy na kolana przed władzą państwa, targającą się nawet na nasze sumienia! Że zaś stanowczo trzymamy się naszych zasad, dowodzi pomiędzy innemi cela 25ta w Ostrowie i 50 duchownych, częścią uwięzionych, częścią wyfantowanych, a za któremi pójdą jeszcze i sta, jeżeli tego będzie potrzeba. *(Brawo z prawicy).* Kończę, panowie, następującemi słowy, *(Brawo z lewicy)* — wierzę, że wam to było nieprzyjemnie! Kończę następującemi słowy: Naród, który nie zdradza swej wiary, może być prześladowanym, ale nie może być zbezczeszczonym. (*Bardzo dobrze z centrum*).

Biskup z ewangielią w ręku może być wtrąconym do więzienia, może być zapoznanym, ale nigdy zwyciężonym! (*żywe oklaski*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca. Jutro we środę odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Oprócz przedmiotów zaległych z posiedzenia d. 21 maja, jako to: przebicia ulicy przez Maślakówkę, wyznaczenia funduszu na bruki, dopłaty do kosztów prowadzenia ulicy Batorego, uchwalenia kosztów planu cmentarza, przydzielenia gruntu miejskiego do hotelu Lwowskiego na Kleparzu, zapisane są na porządek dzienny: Przyznanie wynagrodzenia 600 złr. urzędnikom Kasy miejskiej; wyznaczenie 11,610 złr. na wykończenie budowy kanału między ulicami Sławkowską a Śgo Jana; sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszu pożyczkowego i amortyzacyjnego; wreszcie sprawy osobiste.

— Wczoraj po południu umarł opatrzony ŚŚ. Sakramentami hr. Bronisław Stadnicki, syn ś. p. Ignacego i Ksawery ze Zboińskich Stadnickich, urodzony r. 1812, oficer niegdyś wojsk polskich, ozdobiony krzyżem *virtuti militari.* Exportacya nastąpi jutro we środę o 10ej rano z domu Popielów przy ulicy Śgo Jana, do kościoła Panny Maryi a po nabożeństwie na cmentarz.

— Mylnie zawiadomiono nas, że porucznik p. Hospodarz, który we czwartek przestrzelił się, umarł z rany. Dziś bowiem rano przeniesiono go w lektyce z mieszkania do szpitala wojskowego na Zamek.

— Stanisław Kijana lokaj, wyjmując dziś rano okno na pierwszem piętrze w domu pod L. 214 przy ulicy Szewskiej, spadł z oknem na ulicę. Strażnik policyjny odwiózł go do mieszkania. Oprócz ciężkiego potłuczenia nie doznał, jak się zdaje, żadnej szkody.

— Wczoraj wieczorem znaleziono na schodach domu pod l. 359 przy ulicy Floryańskiej podrzucone parotygodniowe dziecię płci męskiej:

— P. Julia Matkiewiczowa złożyła w policyi bransoletę złotą składającą się z ogniw emaliowanych, którą przed kilkoma dniami znalazła w ulicy Teatralnej.

— W tych dniach przeniesiono zwłoki ś. p. Dr Szymona Wróblewskiego do nowo wymurowanego grobu, na którym wznosi się mauzoleum w stylu bizantyńskim o formach poważnych a bardzo udatnych. Pomnik ten pomysłu i roboty p. Edwarda Stehlika, pomimo wielkiej prostoty swojej należy do najpiękniejszych grobowców na tutejszym cmentarzu.

— Oglądaliśmy w pracowni p. Stehlika bryły polerowanego granitu karpackiego, z którego stanie monolit pomnika Straszewskiego. Jest on popielato nakrapiany z tłem białawem, połyskiem świetnym, o wiele piękniejszy przeto od sprowadzanego tu zwykle szląskiego granitu, który jest barwy brudno żółtawej.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Ignacego Łabusiewicza wyrobnika i podrostka Edwarda Roberta, za kradzież.

— Pod Płaszowem znaleziono wczoraj u brzegu Wisły zwłoki mężczyzny, które już od dawna musiały leżeć w wodzie, gdyż były mocno nadpsute. Twarz nie jest do poznania. Człowiek ten miał na nogach buty, na szyi chustkę czarną jedwabną i w pasie rzemykiem ściągnięty.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* z d. 1 b. m.: Konkurs dramatyczny rozstrzygnął się wczoraj. Pierwszej i drugiej nagrody uchwaliła komisya nie udzielić, między nadesłanemi bowiem utworami nie było nietylko bezwzględnie dobrego, ale nie było nawet takiego, którуby względnemi swemi zaletami zasługiwał na drugą z kolei nagrodę. Przy głosowaniu kartkami nad przyznaniem nagrody trzeciej w kwocie 300 złr. otrzymał dramat *Moimir* 3 głosy, *Córa Izraela* 1 głos, 2 kartki były puste. *Moimirowi* zatem przyznano nagrodę trzecią. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem *Moimira* jest p. Juliusz Turczyński z Stanisławowa. Premii za względnie najlepszą sztukę ludową nie użyto, nie nadesłano bowiem żadnej sztuki ludowej na konkurs, a co niemniej smutną jest rzeczą, żadnej sztuki niepolecono do grania. W obec takich okoliczności wynik tegorocznego konkursu trudno nazwać pomyślnym. Zawiódł on skromne nawet oczekiwania i wypadł znacznie gorzej od wszystkich konkursów poprzednich.

— **Łupków** 29go maja.

(M.) Zanim jeszcze otwarto tunel Łupkowski, już *N. W. Tagblatt* opiewał chwałę twórcy tego dzieła p. Gunescha. Atoli obchód otwarcia przekonał, że nieco inaczej rzecz się ma. P. Psarski, ktory objął budowę tę w stanie opłakanym, naprawił błędy swoich poprzedników i dokonał dzieła. On też dawał techniczne wyjaśnienia komisyi rewizyjnej, którą oprowadzał i jego też zdrowie wzniósł p. Orlecki przewodniczący komisyi, podczas obiadu w Łupkowie. P. Psarskiemu należy się i ta zasługa, że o 16 dni wcześniej niż było zapowiedzianem, wykończył roboty a tunel mógł być otwarty, i że oszczędził przeszło 150,000 złr. z preliminowanych kosztów.

— We Lwowie wyszła z druku broszruka p. n. „Prawa i obowiązki sędziów przysięgłych w Austryi, w sposób przystępny wyłożone z dołączeniem najważniejszych przepisów nowego postępowania karnego tyczących się ławy przysięgłych, — zestawił A. U.“ Większą część tej broszurki zajmują wyjątki z różnych ustaw odnoszących się do sądów przysięgłych, w pewnej zaś części starał się autor objaśnić na przykładzie przebieg procesu karnego toczącego się w obec ławy przysięgłych.

— *Przewodnik naukowy i literacki* za miesiąc czerwiec zawiera: „Mieszczanin Polski w XVII wieku“ przez Dr. L. Kubalę; „O pracy kobiet“ napisał Dr. L. Biliński; „Książęce zaloty“ przez Klemensa Kanteckiego; „Zjazd monarchów w Łucku“ przez Ant. Prochaskę; „Wykopaliska z Sieniawszczyzny“ przez Fr. Martynowskiego; „Stosunek Bakona Werulamskiego do dzisiejszej metody w naukach przyrodzonych“ napisał Dr. W. Urbański; Przegląd krytyczny przez L—e.

— W przyszłą niedzielę d. 7 b. m. zarząd żup w Wieliczce urządza nadzwyczajne rzęsiste oświetlenie kopalni. Wstęp do kopalni o godz. 2ej po południu. Można zatem udać się do Wieliczki pociągiem osobowym, który z Krakowa wychodzi o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem a wrócić pociągiem mieszanym odchodzącym z Wieliczki o godz. $7\frac{2}{3}$ wieczór.

— Rada zawiadowcza kolei galic. Karola Ludwika wzięła na siebie znaczną część kosztów utrzymania 4-klasowej szkoły wydziałowej w dworcu kolei we Lwowie i przeznaczyła na ten cel 1000 złr. rocznie, oraz dom na umieszczenie tej szkoły.

— We Lwowie zastrzelił się znów lokaj Faustyn Janicki; przyczyną samobójstwa miała być miłość.

— Nowy wynalazek z San Francisco zapowiada zarzucenie dotychczasowej igły z uszkiem a zastąpienie jej igłą śrubową, która ma tę wyższość, że mniej dziurawi i oszczędza nici. Koniec nitki przytrzymuje się bowiem śrubką umieszczoną w grubszym końcu igły, a przeto igła ta nie bywa zgrubioną jak zwykła igła podwójną nitką przez ucho przewleczoną. Nitka może być w tej igle zszyta do samego ostatka. Igła taka jest atoli zapewne kosztowniejszą i wymaga ostrożności, aby przy naciąganiu nitki nie uszkodzić śruby bardzo misternej.

— Dzienniki nowojorskie zapisują, jako pierwszy tego rodzaju wypadek, że czerwonoskóry indyanin z pokolenia Cherokee, nazwiskiem Wilhelm Adair, otworzył w Nowym Jorku bióro adwokata.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 1 czerwca pogoda; termometr od 10·4 doszedł do 22·6 R. Barometr jeszcze w górę idzie dnia 2 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 332·02, termometru 13·4 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 3 czerwca: Śej Klotyldy królowej.

Sprawy sądowe.

W sprawie Tellusa piszą z Warszawy 30 maja do *Dziennika Poznańskiego*:

Proces, jaki się toczył w tutejszym sądzie apelacyjnym w wydziale III, żywo zajmował tutejszą publiczność. Mówię o procesie wytoczonym przez zawiadowcę upadłości *Tellussa* p. Manheimera przeciw Stanisławowi hr. Platerowi i jego małżonce Katarzynie z hr. Mielżyńskich, a jaki z odwołania się tychże od znanego wyroku trybunału, przyszedł 19 maja pod rozpoznanie sądu apelacyjnego. Proces ten ciągnął się przez 9 dni i dziś dopiero się ukończył. Przez cały czas udział publiczności był tak wielkim, że cała salka wydziału III literalnie była nabitą, tak że wielu ciekawych nie mogło się tam dostać i z niczem musiało odejść.

Przed kratkami sądu apelacyjnego stawało czterech obrońców, a mianowicie od pp. Bnińskiego i T. Chłapowskiego senior tutejszych adwokatów Winc. Majewski, od Manheimera Głębocki, od hr. Pla-

---

Ludwik.
Mnie? bardzom wdzięczen; lecz młodszego może
Na myśli miałaś.

Marynia.
Jak to?

Ludwik.
Czy się mylę?

Marynia.
Cóż mam rozumieć...

Ludwik.
Mówmy o czem innem;
Wiec się myliłem.

(Siada pod drzewem).
Usiądź przy mnie, bliżej;
Nie rumień się, choremu to uchodzi
Niewinnym żartem ulżyć swym cierpieniom,
A starzec wszystko prawo ma powiedzieć.

Marynia.
Król zwłaszcza.

Ludwik.
Ludzie mię złośliwym sądzą;
Jam w gruncie dobry człowiek; a szczególnie
Dla twych rówiennic zawszem był życzliwy;
I skojarzyłem już nie jedną parę.

Marynia.
Ztąd król jest wielkim.

Ludwik.
Tak dziewczęta mówią;
Z ich ust różanych nie raz to słyszałem.

Marynia.
Na żart.

Ludwik.
Na prawdę byłbym ci pomocny,
Lecz ty nie kochasz, zdaje się nikogo.

Marynia.
Ja?

Ludwik.
Znam się na tem.

Marynia.
A król mię posądzał...

Ludwik.
Myliłem się.

Marynia.
Lecz tego podejrzenia
Któż był przyczyną?

Ludwik.
Chcesz bym wyznał wszystko?
Jam sądził, błędnie, że na dworze księcia
Tyś się... w ośmnastej wiośnie cóż dziwnego?
Rozkochać mogła w pełnym cnót młodzianie,
Przystojnym, dzielnym i z najstarszej szlachty.
O, jam godnego dobrał ci małżonka.

Marynia, *z żywością.*
Cóż dalej?

Ludwik.
Czy cię powieść ta zajmuje?

Marynia.
Jak powieść.

Ludwik.
Niezmyślona. Choć daleki,
Twój błędny rycerz myśli twej przytomny,
Tęskniący wiecznie za swą narzeczoną,
W poselstwie...

Marynia, *na stronie.*
Boże!

Ludwik.
Właśnie dziś przybyły,
Uzyskać chciał królewskie przyzwolenie...

Marynia.
Na pokój z księciem?

Ludwik.
Nie, na ślub z Marynią.

Marynia.
A król?

Ludwik.
Przyzwalał; nie chcesz? wielka szkoda.

Marynia, *powstając.*
Zkądże król wiedział...

Ludwik.
O czem?

Marynia.
W jaki sposób?
Od kogo?

Ludwik.
Siedźże; tak marzyłem sobie,
Wszak to powiastka.

Marynia.
Przebacz żem musiała
Zataić dotąd...

Ludwik.
Kryjesz się przedemną?
Nieszczera jesteś: zemszczę się!

Marynia, *przerażona.*
Ah, panie!
Miej litość, przebacz! błagam cię klęcząca!
Kto zdradził go?

Ludwik, *biorąc ją za rękę z uśmiechem.*
Twój ojciec.

Marynia.
Być nie może!

Ludwik.
Kochanka twego wyrzekł mi nazwisko.

Marynia.
Mój ojciec?

Ludwik.
Tak jest.

Marynia.
Król mu żyć pozwoli?
Przebaczy?

Ludwik.
Chętnie.

Marynia, *z radośnem uniesieniem.*
Choć Nemoura synem?

Ludwik, *na stronie powstając.*
To Nemours!

Marynia.
Ojciec dobre miał natchnienie,
Gdy przyjął w dom sierotę i tułacza!

Ludwik.
Uczciwy, wierny sługa...

Marynia.
On go zbawił,
I na wygnaniu stworzył mu Ojczyznę.

Ludwik.
To pięknie!

Marynia.
Pokochałam go jak brata,
Przyszłości lepszej ciesząc go nadzieją.

Ludwik.
A zacny Filip, dumny z tej przyszłości,
Z krwią Armagnaców złączyć chciał Marynię?
Troskliwy ojciec.

Marynia.
Co za chwila błoga!
Więc go zobaczę! tą radośną wieścią
Z nim się podzielę!

Ludwik.
Widzieć go nie wolno.

Marynia.
Dlaczego? jeśli tu przypadkiem zdąży...

Ludwik.
Przypadkiem?

Marynia.
Król o wszystkiem wiedzieć będzie:
Napisał do mnie, czekać go przyrzekłam.
Strapione serce do podejrzeń skłonne;
Cóż będzie myślał gdy mię tu nie znajdzie
Pomimo listu...

Ludwik.
Właśnie, strzedz się trzeba
Nieufność wzniecić w tak z bolałem sercu.
Nasz biedny Nemours sądzi się nieznanym:
Nie pora jeszcze zerwać tą zasłonę;
Przeważne względy mnie i ojcu twemu
Milczenie choć do jutra nakazują;
Zawcześnie mówiąc, tracisz go na zawsze.

Marynia.
Przyrzekam milczeć.

Ludwik.
Stwierdź to przyrzeczenie
Przed Matką Boską a patronką twoją;
Szczęśliwe śluby ołtarz jej uświęca,
Rozumiesz: nie zapomnij się na chwilę,
Od niej bym się dowiedział.

Marynia.
Więc przysięgam.

Ludwik.
Bóg przyjął twą przysięgę.
(na stronie)
Jedno słowo,
A Nemours zginie... mamże je powiedzieć?
Pomyślę o tem... Trystan!
(do Maryni).
Bądź mi zdrowa;
(całuje ją w czoło).
Przysięgłaś! Dziewcząt słyszy cię Królowa!

(Dalszy ciąg nastąpi.

tera Czajkowski, wreszcie od hr. Platerowej Kaź. Brzeziński.

Po świetnych obronach z jednej i drugiej strony w dniu dzisiejszym, jak wam wyżej powiedziałem, sąd apelacyjny wydał wyrok, którym w tem tylko wyrok trybunału zmienił, iż co do dóbr Ząbek, własnością St. hr. Platera będących, przywrócił dawnego administratora Kamińskiego, którego trybunał zmienił na domaganie się Tellusa, co do dóbr zaś Chruśniew, sekwestr całkowicie utrzymał. Tellus więc i w tej instancyi wygrał.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2go czerwca.

Dzisiejszy targ na Baranie, nie wiele różnił się od przeszłoczwartkowego, dowóz wynosił do kilkuset korcy, a gdy kupujących więcej przybyło, to też i ceny cokolwiek podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 50 do 61 złp., białą od 52 do 63 złp., żyto 225 funt. od 34 do 40 złp., jęczmień 202 f. od 33 do 37 złp., owies 138 funt. od 19 do 22 złp., groch 250 f. od 36 do 40 złp.

Pomimo dość pomyślnego stanu zasiewów przecież na dzisiejszym targu kleparskim zapanowała stała tendencya, która do końca targu trwała, a która także na wszystkich tak krajowych, jako też i zagranicznych targach utrzymuje się.

Obrót w handlu zbożowym po niedawno przywróconej komunikacyi na kolei żelaznej galicyjskiej, dosięgnął wielkich rozmiarów, ogromne transporta zboża przewożą do Niemiec, a znaczni tutejsi kupcy zbożowi, sprowadzili znaczne transporta.

Na dzisiejszym targu ruch był bardzo ożywiony, piękna pszenica, a szczególniej żyto było poszukiwane, tak na tutejsze potrzeby, jako też i na wywóz, pszenicę płacono o 50 c. drożej.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·75 do 14·50, białą od 14·— do 15·—, żółtą od 13·— do 14·—, żyto piękne 160 funt. od 9·25 do 10·—, pośledniejsze gatunki od 8·65 do 9·10, jęczmień dla krupników 140 f. od 9·— do 9·50, jęczmień na paszę 7·— do 8·—, owies 100 f. od 5·20 do 5·45 fasolę 180 f. od 11·80 do 13·—, groch na wagę 180 funt. od 10·— do 11·—, bób 180 f. od 8·— do 8·50, kukurudzę 170 f. od 9·— do 9·20.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

(Ciąg dalszy).

Sprawozdawcą Rady nadzorczej był p. Leonard Wężyk. Rada ta odbyła stósownie do postanowień Statutu w r. 1873/4 dwa zwyczajne posiedzenia: jedno w listopadzie, drugie w maju.

Na tych posiedzeniach zajmowała się R. N. załatwianiem bieżących czynności, jak skargami członków względem wynagrodzenia i t. p.

Dalej zajmowała się z możliwą dokładnością przez wybraną do tego z grona swego komisyę rachunkową, szczegółowem zbadaniem bilansu tak z działu ognia jak i działu gradowego i przyszła do przekonania, iż bilanse te odpowiadają prawdzie i rzeczywistości i że pod względem kasowości wszystko we wzorowym odbywa się porządku.

Z tego badania bilansu pokazuje się jasno Radzie Nadzorczej, iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, z powodu rozszerzenia swych czynności, przez przystępowanie nowo przybywających do ubezpieczenia w ciągłym znajduje się rozwoju.

Chociaż rok 13ty istnienia Towarzystwa, co się tyczy działu ogniowego, do najlepszych nie da się policzyć, daleko jednak jest pomyślniejszy, niż ubiegły, bo kiedy rok 1872/3 wykazywał niedobór 46,376 złr. 80 c., rok 1873/4 wedle bilansu sprawdzonego przez R. N., wykazuje czysty dochód 54,925 złr. 47 c. Czysty ten dochód ponieważ nie wynosi 5% od pobranych w tym roku zaliczek, nie może wedle statutu rozdzielony być między ubezpieczonych, ale do funduszu rezerwowego wliczonym być winien.

Przy tej sposobności czuje się R. N. w obowiązku wyświecenia tego zarzutu, z którym się w kraju naszym spotykać można, iż ubezpieczeni szczególniej w ostatnich latach, nie otrzymują żadnego zwrotu, lubo takowy w pierwszych latach często był możebnym.

Dzieje się to z dwóch przyczyn: 1) iż rzeczywiście ostatnie lata z powodu zbyt licznych pożarów do pomyślnych zaliczyć się nie dadzą; 2) iż zaliczka przed dwoma laty stosunkowo do skali pobieranej w pierwszych latach istnienia Towarzystwa o 10% raz na zawsze zniżoną została.

W skutek tego opuszczenia 10% dochód zmniejszył się w ubiegłym roku o 60,000 złr., które dodawszy do pozostałości z roku ubiegłego, t. j. do 54,925 złr. 47 c., okazałaby się pozostałość 114,925 złr. 47 c., która to cyfra pomimo tak znacznej liczby w ubiegłym roku pogorzel, dozwoliłaby udzielić 8% zwrotu.

W dziale gradowym dość znaczny czysty dochód w roku ubiegłym odnośnie do zakresu czynności osiągniętym został, albowiem przenosi on kwotę 40,009 złr. Połowa tej kwoty wedle brzmienia statutu wliczoną być musi do funduszu rezerwowego, a druga pozostaje do rozporządzenia ogólnego zebrania.

Wszystkie powyżej w sprawozdaniu R. N. do wiadomości ogólnego Zgromadzenia podane daty udowadnia sprawozdanie komisyi rachunkowej.

Prócz tego zajmowała się R. N. zbadaniem stanu operacyj asekuracyi w Królestwie Polskiem łącznie prowadzonych z Towarzystwem asekuracyjnem *Jakur*.

Z zestawienia czteroletniego zaprowadzenia czynności asekuracyjnych w Królestwie Polskiem pokazuje się, iż Towarzystwo nasze operowało przez czas powyższy z zyskiem wynoszącym 5098 rubli 50 kop.

R. N. spodziewa się jednak, iż przez uchwalone w tym przedmiocie na tegorocznem posiedzeniu majowem instrukcye, tyczące się uproszczenia i ulepszenia administracyi i kontroli, czysty dochód z operacyj asekuracyjnych w Królestwie Polskiem znacznie się w następujących latach podniesie.

R. N. przedłoży Zgromadzeniu przyjęty już na zeszłorocznem zebraniu ogólnem Statut Towarzystwa wzajemnego kredytu, a to dla dopełnienia pewnych formalności, których ustawy i ministeryum wymagają, zanim ta tak wszechstronnie pożądana instytucya w życie wejść będzie mogła.

R. N. nie może milczeniem pominąć nieprzyjaciela, z którym się w tym roku spotyka, a którego jedynie pogardą publiczną pokonać można.

Nieprzyjacielem tym są tendencyjne baśnie i oszczerstwa, które odnoszą się tak do materyalnego stanu Towarzystwa, jak i do jego zarządu, a rozsiewane są bez żadnej wątpliwości przez ludzi niechętnych lub mających interes w tem, aby naszemu Towarzystwu szkodzić. Dobrze bowiem rozumieją oszczercy, iż żadne Towarzystwo finansowe długo trwać nie może, na którego zarządzie cięży choćby cień podejrzenia nieprawości, lub któregoby stan materyalny przez nadużycia zwichnięty został.

I dla tego R. N. na tegorocznem swem posiedzeniu z wszelką możliwą drobiazgowością i dokładnością starała się zbadać, o ile powyższe wieści na wiarę zasługiwać mogą.

I cóż się w obec najściślejszego zbadania ostatecznie wykryło? Oto, że jeden z urzędników Towarzystwa w reprezentacyi we Lwowie dopuścił się malwersacyi, która najwyżej 7000 złr. szkody Towarzystwu przyniesie. Skoro tylko zwyż wymienione przeniewierzenie wykryto, urzędnik ten natychmiast ze służby oddalony został i poczyniono właściwe kroki, aby go do odpowiedzialności pociągnąć. Ale od podobnych wypadków żadne Towarzystwo finansowe, a szczególniej operujące na tak szeroką skalę, jak nasze, wolnem być nie może. Ta jednak okoliczność, iż podobny pożałowania godny wypadek wydarzył się raz jeden od czasu 13-letniego istnienia Towarzystwa świadczy najlepiej o gorliwości, pilności, wzorowej administracyi i kontroli Zarządu, a powtórzenie się podobnego wypadku w obec uchwał Rady Nadzorczej łącznie z Dyrekcyą na jej tegorocznem zebraniu majowem powziętych zdaje się, iż na przyszłość jest niepodobnem.

I dla tego R. N., złożona z członków przez ogólne Zgromadzenie wybranych a poleconych przez ubezpieczonych w obwodach, a zatem podchlebiająca sobie, iż posiada zaufanie w kraju, oświadcza publicznie, iż wszelkie rozpuszczane w ostatnich czasach wieści, wyjąwszy wzwyż przytoczonego faktu, są czystem tendencjnem oszczerstwem.

R. N. czyni to oświadczenie przedewszystkiem dla dania świadectwa prawdzie i zaspokojenia łatwowiernych, czyni to w dobrze zrozumianym interesie Towarzystwa, które tylko oparte na niczem niezachwianem zaufaniu stowarzyszonych istnieć może, a Towarzystwo które się tak świetnie rozwinęło, i zdobyło sobie do tyla zaufanie nawet za granicą kraju, iż bardzo poważne instytucye assekuracyjne weszły z niem w finansowe operacye, wreszcie zaprowadziło tyle pożytecznych instytucyj w kraju, ostatecznie czyni to oświadczenie w obronie czci i dobrego imienia Zarządu, którego gorliwości i pracy przeważnie te znakomite rezultaty przypisać należy. Smutnem zatem byłoby zjawiskiem, żeby kraj, zamiast uznania za 13to letnią ciężką, gorliwą i sumienną pracę odwdzięczyć się miał niczem nieuzasadnionem oszczerstwem.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 2 czerwca. We wczorajszem ciągnieniu losów z r. 1864, wypuszczoną została przez pomyłkę serya 21.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 2go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Włodzimierz hr. Małachowski z Warszawy, Władysław hr. Romer wł. dóbr z Galicyi, Konstanty Jasiński z Wołynia, Emil Jastrzębski wł. dóbr z Łowczówka, Karol Horain wł. dóbr z Rosyi, Mikołaj Żukowski z Rosyi, Feliks Dolański właś. dóbr z Grybowa, Zofia Turowska z Warszawy, Józef Jaworski ze Lwowa, Adam Uznański wł. d. z Szaflar, Henryk Penzeas ze Lwowa, Benedykt Schmal z Wiednia, Eleonora Węgrzynowska z Rosyi, Stanisław Łodyński wł. dóbr z Galicyi, Ignacy Adamski z żoną ze Lwowa, Jan Bagieński z Prus, Karol Burghard z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Dawid Herman z Królewca, Kontanty Zrodowski ze Salisławic, Oskar Grimin z Pstruża, Leon Strassburger z Trzebińca, Alfred Baliński z Czech, Otto Fleiss kupiec z Lipska, Herman Majer kupiec z węgiers. Brodów, Ant. Górska z Kongresówki, Franciszek Gazda kapitan Nowego Gradu, Józef Niecielski z Kongresówki, C. Bender ze Stuttgardu, Fanny Skopal z Oświęcimia, Reinhold Pinder z Gallasowitz, H. Janko właśc. dóbr z Hoszan, S. Konopka z z Kongresówki, A. Fröhlich z Kongresówki, Z. Frankel z Wiednia, Juliusz Schlesinger kupiec z Wiednia, Paweł Wladland z Cieklina, Józef Ferrazi z Botzen.

HOTEL SASKI: Michalina Żółkiewska właśc. dóbr z Ukrainy, Franciszek Wojnarowski właś. dóbr z Żarnowa, Stefan Komornicki z Dzikowa, Bronisław Cywiński z żoną właśc. dóbr z Nagorzan, Anna Ziębłowska z Sandomierza, Wiktor Zbyszewski z Rzeszowa, Seweryn Skrzyński wł. dóbr z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 1 czerwca. Cesarz Rosyjski po ukończeniu kuracyi w Ems przyjedzie do Jugenheim, gdzie Cesarzowa stanie 14go b. m. a również oczekiwaną jest tam księżna Edymburska.

Paryż 31 maja. Rozpuszczona dziś pogłoska o dymisyi ministra skarbu Magne, uważaną jest za bezzasadną.

Paryż 31 maja. *République française* powiada, że prawy środek i polityka księcia Broglie poniosły nową porażkę w sobotę, gdyż ministeryum nic wypowiedziało co myśli, i głosowało z mniejszością. Dziennik ten pyta, czy gabinet ustąpi, i dodaje, że położenie izby jest nie do zniesienia a jedynem lekarstwem nowe wybory.

Santander 31 maja. Bandy Karlistów Lizzarragi przerwały związki między Hernani a San Sebastian; z załogą w Hernani zaszły żywe utarczki, w których obie strony poniosły straty.

Bukarest 31 maja. Podpisaną została umowa między Węgrami a Rumunią o połączenie kolei żelaznych pod Orszową i Kronstadtem. Oba połączenia mają być uskutecznione w ciągu czterech lat.

Nowy Jork 31 maja. Dzienniki ogłaszają pismo Rocheforta, które przedstawia egzekucye i okrucieństwa Komuny paryskiej jako odwet (!) za postępowanie wojsk rządowych i maluje cierpienia deportowanych Komunistów podczas podróży i pobytu w Nowej Kaledonii.

Z powodu encykliki do biskupów austryackich o ustawach konfesyjnych, pisało trzech kardynałów w imieniu tychże biskupów do Ojca Sgo, który na list ich odpowiedział. Oba te dokumenta powtarzamy powyżej. Gdyby nie ta korespondencya, o której podaje niektóre szczegóły list nasz wiedeński, dzienniki stolicy musiałyby się ograniczyć na doniesieniu, że wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem NPana, aby załatwić sprawy bieżące; czterech bowiem ministrów: pp. Lasser, Glaser, Horst i Stremayr udają się na dłuższy urlop.

Lecz ogłoszenie tej korespondencyi jest, jak nazywają, wypadkiem dnia dzisiejszego. Piszą dzienniki, że rzuca ona światło na położenie, ale światło to razi je widocznie. Komentarzy bez końca: radeby, aby biskupi nie pisali do Papieża, i aby Papież nie pisał do biskupów, a skoro piszą, przynajmniej niechby pisali tak, jak sobie dzienniki wiedeńskie życzą. Radeby nareszcie, nie mogąc zabronić Papieżowi pisać, aby rząd to tylko ogłaszać biskupom pozwolił, co się zgadza z żądaniami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Ale jedność między Papieżem a biskupami dręczy je niepospolicie, zwłaszcza na widok, że nawet Rada państwa rozerwać jej nie potrafi!...

Oburza także bardzo wolnomyślne organa, że X. Prato odwołał swoje wota w Izbie. Spodziewały się Łoysona, gotowały już ręce do klaskania, a tu ukazał się ksiądz katolicki, wierny swej wierze i powołaniu, prostujący swą pomyłkę z odwagą i bez restrykcyi, zgoła po prostu, jak się to dzieje w kościele katolickim, który jest zgromadzeniem wiernych nauce Chrystusowej.

Znany artykulik urzędowej *Nordd. allg. Ztg* o neutralności Belgii, nie przestaje zajmować w wysokim stopniu uwagi całej prasy europejskiej. *Saturday Review*, organ torysów stojących dziś u steru, mówił niedawno, że odwiedziny Cara w Brukselli dają rękojmię, iż Belgia wchodzi w kombinacye dyplomacyi i spokojnego jej usposobienia, a przeto, że byt Belgii jest jednym z warunków programu przymierza mocarstw, w razie zaczepki ze strony Francyi. Nam jednak zdawałoby się, że Car Aleksander był w Brukselli tylko ajentem pruskim, któremu polecono ująć króla Leopolda dla Niemiec, a przedewszystkiem odciągnąć go od partyi katolickiej stojącej dziś u władzy. Już też w Belgii nazywają naczelnika opozycyi liberalnej Frère-Orban ajentem Bismarka. *Etoile belge* ostrzega stronnictwo liberalne belgijskie, aby się nie dało użyć za narzędzie, i broni Francyi. Przypomnieć tu musimy, że nie zadługo nastąpią w Belgii wybory połowy wylosowanych członków izby deputowanych. Ze strony więc niemieckiej wytężono usiłowania, aby partyę katolicką, i że ją tak nazwiemy, francuską, pokonać.

Od sobotniej uchwały Zgromadzenia narodowego francuskiego nic nie zaszło ważnego. Uchwalenie porządku dziennego co do ustaw municypalnych i wyborczej daje tylko skazówkę, iż rząd, który ze zdaniem swojem nie wystąpił, przyjmie stanowisko uległe wobec odcieni prawicy. Ale stanowisko to może sprowadzić zmiany w łonie gabinetu, albowiem zasiadają w nim także zwolennicy połączenia obu środków, które nie przyszło do skutku i już teraz nie przyjdzie. Wprawdzie gabinet jenerała Cissey daje poznać, iż jest czysto administracyjnym, wszelako taki jego charakter byłby może na rękę Francyi, gdyby prezydent Republiki reprezentował jakiś kierunek polityczny. Tymczasem jest on tylko stróżem powierzchownego porządku, neutralną zaś figurą wśród odcieni, na jakie podzielony kraj i Izba. Wczoraj miało Zgromadzenie narodowe obradować nad ustawą o wyborach gminnych. W tej kwestyi niepodobna jednak, aby rząd zachował się obojętnie, musi bowiem naznaczyć swoją rolę, skoro ustawa municypalna dotyka mnóstwa interesów administracyjnych.

Jak stoi kryzys ministeryalna we Włoszech? Ani w prawo ani w lewo nie postąpiła. Król nie przyjął dymisyi gabinetu Minghettego, który zażądał jéj, znalazłszy się w mniejszości o jeden głos. Teraz twierdzą, że dwóch deputowanych przyznało się, iż głosowało przez omyłkę przeciw rządowi. I cóż to znaczy? czy rząd mając jeden głos większości, może się utrzymać? Lewica wprawdzie pilnowała się lepiéj od partyi ministeryalnéj, bo rozstawiła czaty po dworcach kolei, i uciekających na wieś deputowanych ściągano na powrót do Izby; ale jeśli prawica nie poczuwała się do obowiązku dotrzymania placu, natedy nieda ona siły rządowi. Jednak zasługuje na uwagę obecna kryzys gabinetowa we Włoszech, iż służy za dowód, że nie ma we Włoszech rządu parlamentarnego, skoro gabinety nie reprezentują większości i mogą się bez niéj obywać. Będzie więc łatał Minghetti jak mógł, aby uzyskać uchwalenie budżetu, poczem rozwiąże Izbę, aby nowa Izba albo z takich samych żywiołów złożona, nie dała mu siły, albo z zwiększoną opozycyą obaliła go za pierwszem zebraniem się. Zauważyć i to należy, że kryzys gabinetowa spowodowaną została kwestyą finansową, która trapi Włochy i budzi niezadowolenie.

Serrano czyni starania, aby zostać uznanym. Rządy europejskie nie zerwały stosunków dyplomatycznych z Rzecząpospolitą Hiszpańską, ale nie uznały jej dotąd, gdyż ciągłe przeobrażenia, jakim ona ulegała, nie dawały żadnej rękojmi trwałości. Lubo zaś nie ma już Don Carlos, jak na teraz, widoków zdobycia tronu, ani ks. Alfons Asturyjski odzyskania go po matce swojej, wszelako źródło rządów Serrana jeszcze mniej jest legalne niż poprzednich naczelników władzy wykonawczej, bo jest wynikiem zamachu stanu. Jeżeli kortezy zwołane będą i potwierdzą go na jego urzędzie, zapewne państwa obce uznają go, ale zachodzi pytanie, czy właśnie kortezy nie zwalą go. Bądź co bądź, jak dawniej głoszono, że Anglia pierwsze zrobiła kroki w celu uznania, tak teraz głoszą, że czynią to Niemcy, i że nowy poseł pruski w Madrycie hr. Hatzfeld ma powieść uznanie Serrana. *Pester Lloyd* zaś powiada w artykule niejako inspirowanym, że hr. Hatzfeld nie ma żadnej szczególnej misyi, lecz po prostu zastąpi poprzednika swego, a ze strony austryackiej ma być przeznaczony do Madrytu hr. Ludolf, poseł dotychczasowy w Stambule, „skoro tylko stosunki w Hiszpanii jako tako się ustalą“.

Rząd angielsko-indyjski szuka na północy swoich indyjskich posiadłości nie tylko nowych dla handlu i przemysłu angielskiego targowisk, ale nadto strategicznych i politycznych pożytków. W tym celu zawiązał przez wysłannika swego Forsytha stosunki z emirem Jarkandu, panem Turkestanu wschodniego, niegdyś podległego Chinom i przyznał mu niepodległość. Forsyth zdał sprawę z misyi swojej dyplomatyczno-handlowej i wielkie ztamtąd Anglii obiecuje korzyści. Stosunkiem z Jarkandem chce się rząd angielsko-indyjski wzmocnić od zagonów rosyjskich. Jakób chan dzisiejszy władzca Turkestanu, był dawniej małym chanem podległym Kokanowi, a poróżniwszy się ze swym panem, zmuszony do ucieczki do Jarkandu, stanął tam na czele powstania przeciw Chińczykom. Wkrótce też udało mu się utworzyć samodzielne państwo, a Forsyth równie z rosyjskimi posłami chwali jego rządy. Ma on być sprawiedliwym, dbającym o dobrobyt, o handel, surowo karze rozboje, a przytem stara się o posiadanie wyćwiczonej armii. Przed laty trzema uniknął on wojny z Rosyą, zawierając z nią traktat handlowy i w roku zeszłym wysyłał w tym celu posła do Petersburga. Traktat handlowy był bardzo dla Rosyan korzystny, i to właśnie skłoniło Anglię do uznania niepodległości Jakóba i zawiązania z nim bliższych stosunków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 1 czerwca. Stale postanowionem jest, że kongres międzynarodowy w rzeczach prawa narodów podczas wojny, zbierze się w Brukselli 27go lipca, nie zaś 15go, i wezmą w nim udział rządy europejskie w myśl programu ułożonego przez ks. Gorczakowa. (Zaproszenie na kongres naznaczyło datę 15go lipca według kalendarza juliańskiego, który już w Europie nie jest w użyciu. *Red.)*

Wersal 2 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 394 głosami przeciw 298 w drugich obradach przystąpić do rozbioru projektów ustaw tyczących się wyborów municypalnych, a to pomimo że lewica występowała przeciw tym projektom. Przy ostatnim z tych projektów żąda minister spraw wewnętrznych utrzymania prawa, jakie ma rząd w mianowaniu burmistrzów.

Bern 1 czerwca. Rada nadzorcza wybrała prezesem Feer-Herzoga z Aargau (byłego wiceprezesa); wiceprezesem będzie zapewne Ruchonnet; Rada stanów wybrała prezesem Köchlina z Bazylei (b. wicepresa).

Belgrad 1 czerwca. Ks. Milan wrócił tu wczoraj wieczór i powitany został przez lud radośnie. Miasto było przybrane w chorągwie i świetnie illuminowane.

Kursa. Wiedeń d. 2 czerwca, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·75 — Losy z r. 1860 106·—. — Akcye banku 982. — Akcye kredytowe 218·75.— Londyn 111·45 — Srebro 106 —.— Dukat 0·— — Lombardy 139·75. — Losy z roku 1864 131·—. — Akcye franko-austr. 26·50. — Napoleondor 8·92½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 137·—. — Akcye kolei północno-wsch. 103·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·— — Oblig. indemniz. gal. 80·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 74·—.— Akcye anglo-banku 128·—. Akcye kolei rządowej 318·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·— — Tramway 126·— — Akcye banku budowy 49 50.— Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·—. — Akcye banku zjedn. 94·—.— Losy tureckie 50·25 — Losy prem. węg. 73·75.— Akcye kolei bogumińskiej 137·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 196.50 — Akcye kolei półn. zach. 178·50. — Akcye franko-węg. 59·—. — Ogólny austr. bank 40·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 czerwca.
(Wartość kuponów do 3 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 75	—
Kupony srebr. płatne „	106 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 —	80 50	42
4% listy zastaw. „ „	74 75	72 75	1 69
5 „ listy zastaw. „ „	84 25	82 75	2 11
5 „ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	94 50	93 50	2 32
6½ „ „ 36-lt. pł. bn.	88 50	88 —	53
6 „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	53
7 „ dłużne	94 —	93 —	62
6½ „ hipoteczne za 100 zł.	87 50	86 —	1 53
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 50	93 50	2 53
6½ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 —	92 —	2 53
Losy prem. węg.	75 50	73 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 200%	205 —	190 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	248 —	243 50	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	140 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	92 —	1 26
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	92 75	1 77
4½ „ „ „ „ II. „	94 —	92 —	1 77
5½ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	91 50	2 22
4½ „ likwid. „ „ 100	79 —	77 —	02
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	46 —	43 —	—

Wiedeń 1 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 55	69 45
5 „ „ „ „ srebr.	74 60	74 45
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	74 75	74 —
„ „ „ galicyjskie	81 —	80 —
„ „ „ bukowińsk.	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 25	95 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 25	91 10
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 75	83 25
6 „ galic. zakł. kred. włość.	95 25	94 75
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	119 50	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	97 —	96 50
„ „ „ 1860	106 25	106 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	110 —	109 75
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	129 50
„ prem. pożyczki węg.	74 25	73 75
„ Comorente	20 50	19 50
„ Kredytowe	159 —	158 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	50 10	49 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	216 25	216 —
Żeglugi parowej na Dunaju	524 —	522 —
Kolei północnej Ferdynanda	2065	2060
Kolei rządowej fr. a.	316 50	316 —
„ zachodniej c. Elżbiety	195 —	194 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	138 50	138 —
„ Galicyjskiej	244 75	244 25
„ Czerniowieckiej	140 —	138 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	104 —	103 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 —
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 50
„ Siedmiogrodzkiej	135 —	134 —
„ Cisańskiej	211 —	210 —
„ wschodnio-węgierskiej	49 50	49 —
„ austryack. półn.-zach.	179 —	177 —
„ Franciszka Józefa	197 —	196 —
Banku anglo-austryackiego	125 50	125 —
„ anglo-węgierskiego	33 —	32 50
„ austryackiego ogólnego	42 —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	144 75	144 25
Banku franko-austryackiego	25 50	25 —
„ franko-węgierskiego	58 50	58 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 —	58 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	87 —	86 75
„ austryack. związkow.	7 75	7 50
„ dla obrotu ogólnego	74 —	72 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 —	32 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 50
„ Emisya z r. 1862	92 50	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	133 25	133 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	108 75
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	94 75	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	99 —	98 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 —
Emisya II.	103 25	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisya z. r. 1867	87 75	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 50	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	106 —	105 80
Srebro, kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 2 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski	9 15	9
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 25
„ „ „ „ „ 4 „	74 80	73 80
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 40	80 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	244 50	242 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 50	141 50
„ baku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

Warszawa 31 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	92 90	— —
„ „ kupon „	— —	1 75—
„ „ nowe „ „	92 35	92 05
„ „ kupon „	— —	2 19
„ lidwidacyjne „ „	78 5	77 75
„ kupon „	— —	1 98
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ teresdolska	115 75	114 75
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa*	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—		11	30	11	—
	(przy.	—		12	10	11	39
				rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—		r. 6	19	7	40
	(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
				poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	-
	(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
	(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10	30	r, 8	—	pp. 4	45
dto	pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto	pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto	pociąg mięszany					„ 10	10
		po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5	20	7	20	4	13
dto	pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	8
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie Wmu Drowi **Leniartkowi**, który prawdziwem poświęceniem się i nadzwyczajną zręcznością, okazaną w tak trudnym przypadku porodu, jakiemu żona moja uległa, stał się prawdziwym matki i dziecka wybawicielem.

Powyższe podziękowanie racz przyjąć zacny Doktorze, jako dowód méj i żony wdzięczności, na którą swem szlachetnem postępowaniem i niezmordowaną pracą w zupełności zasłużyłeś.

Dębica 29 Maja 1874 r.

(1078) **Józef Kobosowicz**, nauczyciel.

Dobra

odległe pół mili od Krosna, z obszarem około 400 morgów ornego gruntu, a 100 morgów łąki — są od Ś. Jana do wydzierżawienia. — Bliższą wiadomość udzieli notaryusz w Krośnie. (1075-1-2)

Miłośnikom archeologii.

Posiadam do pozbycia cenne i rzadkie przedmioty archeologiczne w liczbie 76 egzemplarzy z wykopalisk o wszystkich 3ch epokach. — *W. M. Bernadzikiewicz* w Babicach, poczta Chrzanów. (1083)

Gospodarz rolny, Leśny i Rachmistrz,

w sile wieku, bezżenny, z wyższem naukowem wykształceniem, posiadający chlubne rekomendacye z Zarządu dóbr oraz kaucyę do 3000 złr., życzy sobie objąć odpowiedni obowiązek przy gospodarstwie rolnem, leśnem lub przy znaczniejszéj fabryce. — Wiadomość w Magazynie Wgo *J. Zaplatalskiego* Rynek Nr. 31. (1084-1-3)

Ekspedytor pocztowy

poszukuje miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. *A. D.* post. rest. Świątniki górki. (1079)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bólu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (875-1-)

Angielski atrament do bielizny,

aby znaczyć kołnierzyki, koszule, chustki do nosa, serwety, tudzież bieliznę, w hotelach, kąpielach i każdą prywatną bieliznę, co przez sodę lub chlorek wapna nie będzie wywabiony, otrzymać można tylko u mnie prawdziwy, również przepis, aby połysk na kołnierzyki i mankiety przez czyszczenie uzyskać. Niemniej polecam mój bardzo piękny wyrób kołnierzyków i mankietów męzkich tak płóciennych jak też szirtingowych, za gotówkę.

Zastępców przyjmuję za kaucyą. **A. Rabatin**, pierwszy angielski fabrykant bielizny VI Bez. Millergasse 42 i 44 w Wiedniu. (982)

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,

207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego*; **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (55-23-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-76-78)

Neues Heilsystem für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)** **NB. 5,000 Kranke geheilt.** (31-24-50)

Zakład leczenia kumysem

w Trautmannsdorf,

stacya *kolei Wiedeń-Raab*, rozpoczyna 15 Kwietnia b. r. swoją III. porę. Leczenie tamże polecane bywa przez kilku najsłynniejszych lekarzy wiedeńskich w niedokrewności, spowodowanéj przez jakąbądź chorobę, również w następstwach chorób po niedokrewności, jakoto: w maciennictwie, hipokondryi, nieregularności miesięcznéj itd. następnie w chronicznych nieżytach przyrządów do oddychania i całego przyrządu trawienia, podczas wracania do zdrowia po długotrwających gorączkowych chorobach, a szczególniéj w suchotach płuc. — Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie lekarz zakładu. Kumys do leczeń poza zakładem jest do nabycia w głównym składzie: apteka *zum schwarzen Bären* w Wiedniu, lub w zakładzie samym. (768-12-12)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają:

we **Lwowie**: C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu**: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-19-)

Le Messager d'Orient,

Organe politique, paraissant à Vienne les mardis et les vendredis (à dater du 1er mai 1874).

Prix d'abonnement frais de poste compris:

pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le grand duché de Posen et toute l'Allemagne

un an:	15 fl.
six mois:	8 fl.
trois mois:	4 fl.

on peut s'abonner à tous les bureaux de poste ou en envoyant un mandat sur la poste au bureau du journal: **Victorgasse No 1. (Wieden), Wien**, au nom de Mr. *B. Wolowski*, direkteur. (811-9-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 15 Lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe płatne za	8	dni po	wypowiedzeniu	
5	„	„	„ 14 „	„	„
$5\frac{1}{2}$	„	„	„ 30 „	„	„
6	„	„	„ 60 „	„	„
$6\frac{1}{2}$	„	„	„ 90 „	„	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o $\frac{1}{2}$ procent niżéj, a mianowicie:

5	procentowe od	23 Lutego	b. r.	tylko po	$4\frac{1}{2}$	procent
$5\frac{1}{2}$	„	„	1 Marca	„	„	5	„
6	„	„	15 „	„	„	$5\frac{1}{2}$	„
$6\frac{1}{2}$	„	„	15 Kwietnia	„	„	6	„
7	„	„	15 Maja	„	„	$6\frac{1}{2}$	„

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

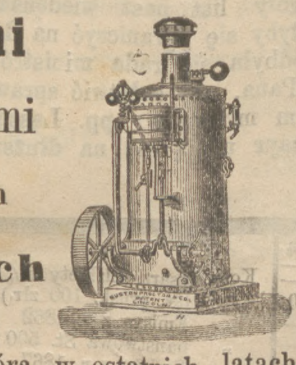
Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.

(142-9-) **Dyrekcya.**

Główny skład we fabryce M. Peterseima w Krakowie



parowych **młocarni** z lokomobilami i przenośnych stojących **parowych machin,**



ze znakomitéj fabryki Ruston, Proctor i Spółka, która w ostatnich latach otrzymała z wystaw przeszło 70 złotych, srebrnych i bronzowych medali, oprócz wielu wynagrodzeń pieniężnych i listów pochwalnych. (830-9-12)

Kąpiele Bardyów,

alkaliczno-muriatyczny szczaw żelazisty.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 1 Czerwca.

W ślicznéj okolicy leśnéj położone, zupełnie odnowione, kąpiele te lecznicze używane są już od 3 stuleci we wszelkich stopniach niedokrewności, bladaczki, osłabieniach, cierpieniach nerwowych, w przychodzeniu do sił po ciężkich chorobach, w chorobach ustroju płciowego i tychże następstwach, w ciągłych, silnych rozwolnieniach, chronicznych cierpieniach przyrządów do oddychania i trawienia, chronicznéj dnie, gośćcu, zołzach i chorobach skórnych. Przebiegu leczenia wypełniają zimne natryski, leczenie żentycą, kąpiele z igliwia itd. itd. Lekarskiéj rady udzielają lekarz kąpielowy i fizyk miejski Dr. Mihàlovics, niemniéj tamże podczas pory praktykujący lekarze prywatni. Apteka, poczta, urząd telegraficzny, restauracye, cukiernia, sklepy, muzyka, bale, koncerta, czytelnia, towarzyskie zabawy i wycieczki w najbardziéj zajmującą okolicę, przechadzki i spoczynki w lesie itd. itd.

Napełnianie wód i rozsyłka rocznie około 1 miliona flaszek na wszelkie kierunki świata. Zamówienia na mieszkania tak pojedyncze jak dla całych familij, tudzież zamówienia na wody uskutecznia najpunktualniéj. (918-2-3)

Kąpiele Bardyów w Maju 1874 r.

Bardyowski Zarząd kąpielowy.

KONKURS.

Nr. 272. (919-3-3)

Celem obsadzenia posady **nauczycielki** nadliczbowéj przy szkole miejskiéj na Kazimierzu w Krakowie z roczną płacą 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs **do dnia 30 Czerwca 1874 r.**

Do uzyskania téj posady potrzebna jest prawem przepisana kwalifikacya.

Kandydatki ubiegające się o tę posadę mają podania swoje wnieść za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem — w terminie wzmiankowanym.

Podania spóźnione lub nieopatrzone w potrzebne dowody, nie będą uwzględnione.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków dnia 8 Maja 1874 r.

OGŁOSZENIE.

L. 8137. (1002-3-3)

Znalezione dwa kupony po rubli sr. 100 od akcyi Towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgowskiéj, złożono do Depozytu tutejszego.

Wzywa się właściciela niewiadomego, aby wykazawszy prawo swe własności, zgłosić się zechciał po odbiór kuponów zgubionych.

Kraków dnia 6 Maja 1874 r.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-26-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna — W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym. (86-20-24)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-4-)

PRODUITS HYGIENIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania ębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-12-)

Zateckie wysadki chmielowe

(szczepki chmielowe)

można sprowadzić od

Franciszka Schöffla w Zatecu (Saaz) w Czechach.

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-21-30)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31-ym Maja 1874 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	224.400	złr. w. a.
Biletów kasowych	2.050	„ „
	226.450	„ „

Kraków dnia 1 Czerwca 1874 r.

(1040) DYREKCYA.

Księgarnia **J. Czecha** w Krakowie

zawiadamia, iż otrzymała na skład dzieło wyszłe w Paryżu w 2-ch tomach pod tytułem:

E. RYKACZEWSKIEGO

Słownik Języka Polskiego

podług Lindego i innych nowszych autorów.

Które na żądanie rozsyła za gotówkę lub za zaliczką pocztową, w kwocie **Talarów dwa** za egzemplarz. (1006-3-3)

Rohitsch-Sauerbrunn

(w Styryi)

oddalone o 1 godzinę od **stacyi kolei południowéj Pöltschach,** oddawna słynne swym szczawikiem obfitym w sól glauberską i gaz kwas węglowy, najwyborniejszym, bardzo zdrowym **napojem orzeźwiającym** i nieocenionym **środkiem lecznicym w osłabieniu trawienia, nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach części dolnych, chorobach wątroby, śledziony i pęcherza żółciowego, hemoroidach, w gośćcu** z powodu zbyt obfitego sposobu życia, w niezmiernéj **otyłości, w niedostatecznem tworzeniu się krwi, bladaczce, hipokondryi. Pora trwa od Maja do Października.** Wspaniały dom leczniczy (kursaal), gustowne zabudowania do rozmów i jedzenia, kawiarnia, tarasy, kryty chodnik, wielka orkiestra kąpielowa, teatr, bale, koncerta, wyborne restauracye, gustowne i tanie mieszkania; stacya pocztowa i telegrafowa rządowa, ożywiony ruch pocztowy i najętemi wozami **z bezpośredniem połączeniem do wszystkich pociągów osobowych i pospiesznych w Pöltschach.** Zamówienia na wody mineralne i mieszkania należy adresować: **Direktion der Landeskur-Anstalt Rohitsch-Sauerbrunn, Steiermark.** Przez nią otrzymać można bezpłatnie cenniki i programy, broszury o kąpieli, te ostatnie także we wszystkich księgarniach i większych handlach wód mineralnych. (1077-1-3)

L. Eckelt w Berlinie

am Weddingplatze,



poleca szczególnéj uwadze swą poprawną, w sprawozdaniu ostatniéj wystawy powszechnéj słynnie wzmiankowaną **machinę do krajania cukru,** zastosowaną **do ruchu ręcznego lub parą.**

Cenniki rozsyła opłatnie. (980)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie

dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj i czernichowskiéj.

(716-8-) Konstantyn Wiszniewski.

Prawdziwy rosyjski kumys

(z kobylego mleka)

z **Gaisberg** S. v. **Winogradowa.**

Odznaczony nagrodą przez *sędziów na wystawie powszechnéj 1873.* Profesorowie i lekarze uznali go jako wyborny środek leczniczy przeciw następującym chorobom: *suchotom płuc, chorobom płuc, żołądka i kiszek, niedokrewności, bladaczce i osłabieniach.* — Cena flaszki wielkiéj złr. 1·20, małéj 65 c.

Pora rozpoczyna się **1go Maja** i trwa do końca Października. O *mieszkania i całkowite utrzymanie* postarano się jaknajlepiéj. — Adres: *S. v. Winogradow* w *Gaisberg*, stacya kolei zachodniéj *Neulengbach*, stacya pocztowa *Laaben* pod Wiedniem.

Lekarz przepisujący leki: *Dr. W. F. Loebisch*, wysł. sekundaryusz, kawaler k. wirt. orderu Olgi. (784-10-20)

Ogłoszenie.

(1063-2-3)

Z powodu wybuchłéj zarazy na bydło rogate w kilku miejscowościach powiatu Podhajeckiego, została na późniéj wystawa rolnicza w Brzeżanach odroczoną. *Józef Jakubowicz.*

Dr. Tytus Szczepański

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z rozpoczynającą się porą kąpielową obejmuje posadę lekarza zdrojowego w **Żegiestowie** i na żądanie wszelkich zdrojowiska tego dotyczących się informacyi z przyjemnością udzielać będzie. (1070-2-2)

Landau

bardzo mało przejeżdżony, wyrób jednej z pierwszych wiedeńskich fabryk, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Dowiedzieć się można u stróża w domu, gdzie bióro telegraficzne przy ulicy Stolarskiéj. (1068-2-3)

Trzciny

sufitowéj 40 kóp do nabycia w **Śmierdzącej**. Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Śmierdzącej, poczta Liszki. (1072-2-3)

Państwo **Germakówka** w Borszczowskim obwodzie we wschodniéj Galicyi poleca panom właścicielom owczarń bardzo piękne

Tryki do chowu

ze swojéj **Electoral-Negretti owczarni zarodowéj** po cenie od 25 do 250 złr. w. a. za sztukę.

Mniéj więcéj aż do końca Maja r. b. tryki przeznaczone na sprzedaż nie będą strzyżone, potem zaś będą do wyboru ostrzyżone w owczarni zarodowéj w Germakówce.

Listowéj i ustnéj informacyi udziela podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze nad Dniestrem w Kwietniu 1874 r.

(792-8-20) **Zarząd dóbr Gustawa Hrabiego Blüchera.**

Tylko za złr. 4 w. a.

otrzymać można mój pierwszy austryacki odznaczony

BAZAR PRZEMYSŁOWY

zawierający następujące masy towarów: (774-6-12)

12 sztuk posrebrzanych łyżek, które zawsze białe zostają.
1 eleganckie album na fotografie bogato brązem ozdobne.
12 sztuk prawdziwego mydła migdałowego.
1 cukierniczkę z drzewa jesionowego do zamykania.
1 wspaniałą japońską cygarówkę.
1 parę pięknych wiedeń. brązowych żyrandolowych lichtarzy z figurami brązowemi.
6 par filiżanek porcelanowych do kawy.
2 wspaniałe obrazy olejne.
1 elegancki dobrze idący zegar pokojowy z budzikiem, który z pewnością w obudzeniu nie chybi.
1 elegancki zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, bardzo punktualnie idący.

Ten bazar przemysłowy jest za bezprzykładny bezcen tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w Industriehalle **w Wiedniu, Praterstrasse 16.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*